


Stefan Bialek

(Oddział Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu)

WINCENTY BROCKI. KASJARZ, SZOPENFELDZIARZ I MENTOR „SZPICBRÓDKI” W ŚWIETLE PRZEDWOJENNEGO *DOSSIER*

W świadomości znacznej części społeczeństwa wciąż jeszcze pokutuje pogląd, że w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej przechowywane są wyłącznie „teczki” tajnych współpracowników komunistycznych organów bezpieczeństwa państwa oraz dokumenty dotyczące inwigilacji i represji, jakim służyły te otwarcie lub w sposób zakonspirowany poddawały osoby sprzeciwiające się władzom tzw. Polski Ludowej. Nic bardziej mylnego! Archiwiści i historycy na co dzień korzystający z zasobów poszczególnych archiwów Instytutu doskonale zdają sobie sprawę, że na podstawie zgromadzonych w nich materiałów można badać nie tylko dzieje polityczne. W dokumentach tych znajdują się szczegółowe dane interesujące historyków gospodarki, nauki, kultury i sztuki, Kościołów i związków wyznaniowych, genealogów, a ponadto np. socjologów czy politologów, a także – *last but not least* – archiwistów. Zasób archiwalny IPN kryje w sobie mnóstwo oczekujących na odkrycie bardzo wartościowych źródeł, niemających praktycznie żadnego znaczenia dla działań realizowanych przez Instytut na mocy dotyczącej go ustawy. Instytucje tworzące szeroko rozumiany aparat represji państwa komunistycznego często dołączały je do rozmaitych akt własnych spraw (warto odnotować ich istnienie w trakcie trwającego procesu tworzenia archiwalnego opisu materiałów zgromadzonych przez IPN).

Dobrym przykładem takiej archiwalnej niespodzianki jest dokumentacja Policji Państwowej II Rzeczypospolitej dotycząca przestępcy powszechnie znanego u schyłku epoki rozbiorów oraz w okresie przedwojennym, którym był Wincenty Brocki ps. „Nikita”. Została ona przekazana do zasobu Oddziału IPN we Wrocławiu przez tamtejszą Komendę Wojewódzką Policji, w grupie akt dolnośląskich jednostek Milicji Obywatelskiej z lat 1945–1954. *Dossier* nr 7/7 założono w maju 1927 r. w Brygadzie Kradzieżowej

Urzędu Śledczego Policji Państwowej miasta stołecznego Warszawy, przypisując Brockiego do kategorii: kasiarz. Akta wytworzone do 1939 r. obejmują kwestionariusze osobowe, kilka fotografii sygnalitycznych, zapytania do stołecznego biura adresowego i odpowiedzi w sprawie ustalenia miejsca zamieszkania przestępcy, wyniki sprawdzeń w rejestrze skazanych Ministerstwa Sprawiedliwości oraz korespondencję radiotelegraficzną z innymi jednostkami policji, głównie związaną z przypadkami zatrzymań lub aresztowań. *Dossier* kontynuowano po wybuchu II wojny światowej, włączając doń kilka dokumentów zgromadzonych lub wytworzonych do początku 1941 r. przez Dyрекcję Policji Kryminalnej w Warszawie oraz dokumenty świadczące o krótkotrwałym zainteresowaniu osobą Brockiego przejawianym po wojnie przez MO. Istotnym uzupełnieniemteczki są fotografie sygnalityczne z 1920 r. oraz współczesne im policyjne karty ewidencyjne, na których odnotowywano informacje o przestępczej działalności figuranta i otrzymanych przez niego wyrokach sądowych¹.

W *dossier* znajduje się m.in. rysopis przestępcy. Ze swoimi 171 centymetrami wzrostu był, jak na owe czasy, człowiekiem wysokim. Miał szare oczy i ciemne włosy. Był wyznania rzymskokatolickiego. Wśród współników Brockiego policja warszawska odnotowała Stanisława Cichockiego, znanego pod pseudonimem „Szpicbródka”, tego samego, który w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku stał się inspiracją do nakręcenia znanego musicalu z Piotrem Fronczewskim w roli głównej. Co ciekawe, zarówno Brocki, jak i Cichocki byli z zawodu fryzjerami. Henryk Lange, śledczy przedwojennej policji w Warszawie, we wspomnieniach wydanych w 1961 r. twierdzi jednak, że Brocki przyuczył „Szpicbródkę” do wykonywania zupełnie innego fachu, a właściwie procederu – złodziejskiego².

Dossier zawiera również wiele innych szczegółowych danych na temat tej niezwykle interesującej, lecz mało znanej postaci przedwojennego półświatka. Pozwalają one odtworzyć, choć tylko w ogólnym zarysie, przebieg przestępczej „kariery” Brockiego.

Przyszły kasiarz urodził się 20 lipca 1882 r. w Warszawie z ojca Andrzeja, robotnika najemnego, i matki Józefy z Dąbrowskich. Rodzina od co najmniej dwóch pokoleń mieszkała przy Rynku Starego Miasta, i można przypuszczać, że Wincenty tam właśnie się wychował albo raczej dorastał³. Z pewnością pierwsze kroki w złodziejskim fachu stawiał jeszcze u schyłku XIX w. 27 stycznia 1902 r. w „Kurierze Warszawskim” wzmiankowano, że poprzedniego dnia w kościele pw. Świętego Ducha zatrzymano na gorącym uczynku młodego złodziejaszka. Gdy policjant prowadził go do cyrkułu, z tłumu wyskoczyli dwaj mężczyźni i chwycili funkcjonariusza za gardło, by ułatwić chłopcu ucieczkę. Ludzie wychodzący z kościoła schwyтали napastników, jak się później okazało – zawodowych złodziei i „starych łotrów”. Jednym z nich był Brocki. Według redakcji „Kuriera” ataku na policjanta dokonano w obawie, by schwypany dzieciak nie zdradził tożsamości swoich nauczycieli⁴. Nie wiemy, kim był ów złodziejaszek,

¹ AIPN Wr, 145/707, *Dossier* Wincentego Brockiego *vel* Brodzkiego. Jeżeli odwołania nie wskazują innych źródeł, informacje dotyczące przestępczej „kariery” Brockiego, zamieszczone w dalszej części tekstu, pochodzą z tegoż *dossier*. Oboczność nazwiska przestępcy, odnotowana w aktach policyjnych, funkcjonowała również w publikacjach prasowych na jego temat. On sam podpisywał się jako Wincenty Brocki.

² H. Lange, *Alarm w Cedergenie*, Warszawa 1961, s. 41.

³ Zob. Księga chrztów parafii rzymskokatolickiej św. Jana Chrzciciela w Warszawie za 1882 r., poz. 490 (skan udostępniony na stronie internetowej <http://metryki.genealodzy.pl>; dostęp 2 IX 2015 r.).

⁴ *Napad złodziejski*, „Kurier Warszawski”, 27 I 1902 r.

któremu zresztą udało się zbiec. Możliwe jednak, że swój zawodowy termin odbywał już wówczas u Brockiego Stanisław Cichocki.

Po raz pierwszy Brocki został skazany w 1901 r. Następnym wyrok zapadł już w 1902 r.⁵ Przypuszczalnie ówczesny proces dotyczył kradzieży różnych przedmiotów wartości 100 rubli, popełnionej w maju tego roku w mieszkaniu prywatnym przy ul. Pawiej w Warszawie. Zatrzymany w tej sprawie „znany złodziej” Wincenty Brocki zdołał zbiec, lecz już we wrześniu został schwytany i przyznał się do postawionego zarzutu⁶. Wyrok nie mógł być wysoki, skoro już latem 1903 r. Brocki ponownie był na wolności. W lipcu warszawscy złodzieje, wśród nich Brocki i niejaki Edmund Drago, zebrali się w piwiarni przy ul. Burakowskiego. Jak donosił „Kurier Warszawski”, „podchmieleni Brodzki i Drago wszczęli między sobą kłótnię o nierównomierny podział łupów i po chwili dobyto noży, lecz reszta towarzystwa powstrzymała walczących i zmusiła ich do zgody. Wówczas Wincenty Brodzki, pozornie udając pojednanie, zaprosił Edmunda Dragę, by pojechał z nim dorożką do pewnej przyjaciółki, gdzie będą gościnnie przyjęci. Drago, nic nie podejrzewając, siadł z Brodzkim [...]. W drodze, gdy Drago nachylił się ku Brodzkiemu, tenże łotr, dobywszy noża, ugodził nim w piersi D[ragę] z taką siłą, że śmierć nastąpiła momentalnie”. Sprawca, którego wina nie budziła wątpliwości dziennikarzy, został zatrzymany pod koniec sierpnia⁷. Zapewne więc odnotowany w *dossier* wyrok wydany na Brockiego w 1904 r. miał związek z tą ponurą sprawą. Kolejne procesy zakończone skazaniem go odbyły się już w 1907 i 1908 r.

Jednak i te pobyty w więzieniu były dość krótkie. Stanisław Milewski w książce *Szemrane towarzystwo niegdysiejszej Warszawy* jednoznacznie przypisuje Brockiemu włamanie do skarbcza klasztoru na Jasnej Górze w 1909 r.⁸ Tymczasem Henryk Lange odnotował, że były jedynie takie przypuszczenia⁹. W rzeczywistości związek Brockiego z tą sprawą musi budzić uzasadnione wątpliwości. W nocy z 22 na 23 października 1909 r. złodzieje włamali się do kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej. Skradziono z niej: pochodzącą z 1717 r. perłową sukienkę cudownego obrazu, korony Matki Bożej i Dzieciątka Jezus ofiarowane przez papieża Klemensa XI oraz bardzo liczne i drogie wota (złote zegarki, pierścienie, łańcuchy, sznury pereł)¹⁰. Śledztwo w sprawie świętokradztwa prowadził osobiście przybyły z Warszawy naczelnik tamtejszego Wydziału Śledczego. Ustalono, że sprawcy byli doświadczonymi złodziejami, którzy starali się zacierać za sobą ślady i wprowadzić policjantów w błąd (podrzucili np. paszport skradziony wcześniej na Jasnej Górze). Spekulowano, że wśród włamywaczy była kobieta; poza tym mieli korzystać z pomocy kogoś, kto stale zamieszkiwał wewnątrz klasztoru¹¹. Kilka dni po kradzieży aresztowano zamieszkałą w Częstochowie wdowę po tamtejszym złodzieju, niejaką

⁵ AIPN Wr, 145/707, Notatka dotycząca Wincentego Brockiego, b.d., k. 16.

⁶ *Ujęcie złodziejów*, „Kurier Warszawski”, 22 IX 1902 r.

⁷ *Ujęcie zbrodniarza*, „Kurier Warszawski”, 28 VIII 1903 r.

⁸ S. Milewski, *Szemrane towarzystwo niegdysiejszej Warszawy*, Warszawa 2009, s. 110.

⁹ H. Lange, *op. cit.*, s. 41.

¹⁰ *Potworna zbrodnia. Świętokradztwo na Jasnej Górze. Okradzenie Obrazu Przenajświętszego*, „Gazeta Częstochowska” (dodatek nadzwyczajny), 23 X 1909 r.; *Dalsze szczegóły zebrane po wydaniu dodatku nadzwyczajnego*, „Gazeta Częstochowska”, 24 X 1909 r.

¹¹ *Świętokradztwo na Jasnej Górze*, „Gazeta Częstochowska”, 25 X 1909 r.; *Świętokradztwo na Jasnej Górze*, „Gazeta Częstochowska”, 26 X 1909 r.; *Świętokradztwo na Jasnej Górze*, „Gazeta Częstochowska”, 27 X 1909 r.

Ostrowiczową, kochankę Brockiego. Jednak on sam był nieuchwytny. Podejrzewano, że wyjechał do Odessy. Jak doniósł „Głos Warszawski”, stołeczny Wydział Śledczy wpadł na jego trop przypadkowo. Brocki miał zostać zatrzymany nocą z 4 na 5 listopada w Wawrze, w jednej z willi położonych w pobliżu dworca kolejowego. Oprócz niego w domu był kilkuletni syn Ostrowiczowej. W sąsiednich willach zatrzymano dwóch innych znanych policji i od dawna poszukiwanych złodziei: Abrama Świecę i kasiarza Jana Badyńskiego. W biurku Brockiego znaleziono relacje prasowe dotyczące świętokradztwa na Jasnej Górze, ale nie przyznał się on do udziału w tym przestępstwie – miał dobre alibi¹². 8 listopada w „Gazecie Częstochowskiej” informowano, że policja podejrzewała Brockiego o organizację włamania, którego wykonawcą miał być miejscowy złodziej Bolesław Kruk wraz z kilkoma współnikami. Sądono, że Brocki nie ufał swoim podwykonawcom i wysłał do Częstochowy Ostrowiczową w charakterze ich nadzorkini¹³. Jak podkreślono następnie w tym samym dzienniku, Brocki podczas śledztwa konsekwentnie zaprzeczał, by miał jakikolwiek związek z kradzieżą i z całą swoją „dosyć dużą inteligencją” próbował oczyścić się z zarzutu. Scharakteryzowano go jako złodzieja z zamiłowania, który stworzył własną „teorię kunsztu złodziejskiego”. Zgodnie z nią łup bezwzględnie należy do złodzieja, a jeśli ten nie może sprzedać zdobyczy, powinien ją zniszczyć, nie zważając na wartość – zwrot prawowitemu właścicielowi nie wchodzi w grę¹⁴. Teoria kładła więc nacisk na udaną kradzież jako akt odwagi i sprawności zawodowej i – jak można sądzić – była przejawem swojego rodzaju złodziejskiej dumy. Z upływem czasu śledztwo coraz bardziej się gmatwało. 13 listopada „Gazeta Częstochowska” doniosła o ujęciu trzech mężczyzn, którzy brali udział we włamaniu do jasnogórskiej kaplicy. Jednocześnie informowano, że policja poprzez aresztowanie Brockiego umyślnie chciała wprowadzić w błąd prawdziwych sprawców tego przestępstwa. Wydaje się jednak, że właśnie ta sensacyjna wiadomość mogła być fortem obliczonym na uspienie czujności domniemanych współników Brockiego. Już następnego dnia w tym samym dzienniku napisano bowiem o nowych poszlakach wskazujących na winę Brockiego, który wcześniej zeznawał tak umiętnie, że śledczy nieomal uwierzyli w jego alibi. W artykule określono go jako jednego z „wybitniejszych przestępców” owego czasu, niezwykle sprytnego i przenikliwego, prawdziwego mistrza we wprowadzaniu w błąd przesłuchujących go funkcjonariuszy¹⁵.

W ciągu następnych miesięcy „Gazeta Częstochowska” informowała czytelników o kolejnych – często sensacyjnych – ustaleniach śledztwa w sprawie świętokradztwa oraz stawianych w związku z nim hipotezach. Nie wspomiano jednak więcej o podejrzeniach wobec Brockiego. Wiadomo natomiast, że 20 lutego 1910 r. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał go na 4 lata domu poprawy za inną kradzież z włamaniem, dokonaną z użyciem niebezpiecznych narzędzi, być może ujawnioną wskutek śledztwa w sprawie jasnogórskiej. Tej ostatniej nigdy nie wyjaśniono. Przyćmiło ją wkrótce inne słynne śledztwo i proces, w którym jednego z paulinów o. Damazego Macocha, domniemanego agenta carskiej ochrony, w 1912 r. uznano ostatecznie za winnego morderstwa własnego

¹² *Na tropie świętokradców*, „Głos Warszawski”, 5 XI 1909 r.; *Echa świętokradztwa na Jasnej Górze*, „Gazeta Częstochowska”, 7 XI 1909 r.

¹³ *Echa świętokradztwa na Jasnej Górze*, „Gazeta Częstochowska”, 8 XI 1909 r.

¹⁴ *Echa świętokradztwa na Jasnej Górze*, „Gazeta Częstochowska”, 10 XI 1909 r.

¹⁵ *Świętokradztwo na Jasnej Górze. Ujęcie zлочyńców*, „Gazeta Częstochowska”, 13 XI 1909 r.; *Świętokradztwo na Jasnej Górze*, „Gazeta Częstochowska”, 14 XI 1909 r.



Wincenty Brocki po aresztowaniu w 1920 r.

stryjecznego brata (i zarazem męża swojej kochanki), kradzieży pieniędzy należących do klasztoru i fałszowania dokumentów¹⁶. Niewiele osób zastanawiało się wówczas nad ewentualnością połączenia grabieży w kaplicy jasnogórskiej z osobą Macocha¹⁷.

W czerwcu 1913 r. Brocki ponownie został skazany przez Sąd Okręgowy w Warszawie za kradzież z włamaniem na 2 lata i 8 miesięcy. Orzeczenie to zostało jednak skasowane na zasadzie poprzedniego wyroku z 1910 r.

Nie wiadomo dokładnie, czym zajmował się Brocki w okresie od wyjścia z więzienia do końca I wojny światowej. Stanisław Milewski przypuszcza, że razem ze „Szpicbródką” i kilkoma innymi słynnymi kasiarzami wyjechał w głąb Rosji z cofającą się armią carską¹⁸. Jest więc możliwe, że Brocki uczestniczył w działalności przestępczej, której skutkiem miało być przeświadczenie carskiej policji, że wielkie i śmiałe kradzieże dokonane przez fachowców, były dziełem przybyszów z Warszawy. Jedną z bardziej brawurowych akcji, które przeprowadzili, stanowiło wykonanie podkopu do skarbcza banku w Rostowie nad Donem¹⁹. Być może właśnie w Rosji przyłgnął do Brockiego wspomniany już charakterystyczny pseudonim – „Nikita”.

Wiadomo, że w sierpniu 1919 r. mieszkał już z powrotem w Warszawie. Wtedy właśnie przeniósł się z ul. Bugaj 9 do domu przy ul. Stare Miasto 25 m. 45. Na początku 1920 r. planował włamanie do stołecznej Kasy Przemysłowców wspólnie z jej pracownikiem Walentym Sieczką, swoim byłym uczniem Cichockim i niejakim Józefem Strzeleckim. Wskutek zdrady Sieczki 7 lutego złodzieje zostali przyłapani na gorącym uczynku i – po strzelaninie z funkcjonariuszami stołecznego Urzędu Śledczego – schwytani. W czasie procesu przed Sądem Okręgowym w Warszawie „Nikita” i „Szpicbródka”

¹⁶ K. Kąkolewski, *Trzy złote za słowo. 22 historie, które napisało życie. Reportaże z lat 1958–1966*, Warszawa 1984, s. 21–44; T. Dyniewski, *Zbrodnia. Zdrada. Kara. Piława śląski*, Katowice 1986, s. 5–20.

¹⁷ *Proces księdza Damazego Macocha w Piotrkowie o zabiciu brata w klasztorze na Jasnej Górze i o kradzież pieniędzy kościelnych: w dniach od 27–29 lutego i od 1–9 marca r. 1912*, b.m.w. 1912, s. 45.

¹⁸ S. Milewski, *op. cit.*, s. 110. Por. H. Lange, *op. cit.*, s. 41.

¹⁹ *Ibidem*, s. 35–36, 43–44.

tłumaczyli się, że tamtego dnia przyszli do budynku Kasy Przemysłowców jedynie po to, by „obejrzeć” jej skarbiec i podjąć decyzję, czy popełnić kradzież i kiedy tego dokonać. Sąd nie dał wiary tym zeznaniom i 9 marca 1921 r. skazał oskarżonych na 4 lata więzienia z zaliczeniem 13 miesięcy aresztu²⁰. Przymuszczalnie w tej samej sprawie 5 lipca 1921 r. stołeczny Sąd Apelacyjny zmniejszył Brockiemu wymiar kary do 2,5 roku, która wskutek zastosowania amnestii została jeszcze skrócona do roku i ośmiu miesięcy.

Po odzyskaniu wolności „Nikita” nie zwlekał z powrotem do przestępczego procederu, ponieważ już w styczniu 1922 r. został zatrzymany w Sopocie. 31 marca tego roku Sąd Okręgowy w Gdańsku skazał go za kradzież i przekroczenie przepisów paszportowych na 4 lata i 1 miesiąc więzienia. Prawdopodobnie całą karę odbył w więzieniu w Wartenburgu (obecnie Barczewo) w Prusach Wschodnich. Tam w każdym razie przebywał jeszcze we wrześniu 1925 r.

Kolejne lata spędził w Wielkopolsce. Wiadomo, że 28 października 1926 r. został aresztowany w Poznaniu jako podejrzany o włamanie do kasy. Później dość długo nie widać śladów jego przestępczej działalności. Być może próbował w tym czasie uspić czujność policji lub po prostu chciał odpocząć, żyjąc spokojnie ze zdobytych wcześniej łupów.

Najpóźniej na początku 1926 r. poznał młodszą o dwanaście lat, pochodzącą z podpabianickiej wsi Józefę Gomułkównę. W styczniu kolejnego roku urodził się w Lesznie ich syn Henryk. Jak świadczy zapis w poznańskiej kartotece ewidencji ludności, Brocki zameldował się tam w lutym 1927 r. Mieszkał najpierw kilkanaście dni jako sublokator przy ul. gen. Dezyderego Chłapowskiego 30, następnie od 23 lutego przy Stromej 26, a od początku sierpnia 1928 r. przy Małych Garbarach 5. Dopiero pod tym adresem zamieszkała z nim Gomułkówna, która była już w ciąży z kolejnym dzieckiem. We wrześniu wzięli ślub, a w listopadzie urodził się ich drugi syn – Zygmunt. Jego starszy brat wciąż przebywał w Lesznie, prawdopodobnie pod opieką krewnych któregoś z rodziców. Dopiero w połowie lutego 1929 r. zamieszkał z rodzicami w Poznaniu, co poprzedziło o kilka dni kolejną przeprowadzkę Brockich – do mieszkania przy ul. Małeckiego 16²¹.

Pod koniec 1929 r. „Goniec Wielkopolski” informował, że nocą z 24 na 25 grudnia miało miejsce włamanie do bydgoskiej firmy Hoffmann i rozprucie jej kasy, z której zabrano zaledwie 300 zł. Sprawcy nie mieli szczęścia – ich łup wart był mniej niż sama kasa. Na podstawie oględzin miejsca przestępstwa śledczy doszli do wniosku, że miejscowi złodzieje nie mieli odpowiednich kwalifikacji, by dokonać takiego skoku – musieli to zrobić specjaliści z innego ośrodka. Szybko ustalono, rzekomo na podstawie pozostawionych śladów, że sprawcą był „Wincenty Brodzki z Poznania (ul. Małeckiego nr 16), podający się za kapitalistę”. Już w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia został ujęty, wraz ze współnikiem, niejakim Jakubem Mazurkiem, „podczas najlepszej libacji” u znajomych w Poznaniu. Obydwu przewieziono do więzienia w Bydgoszczy²², lecz Brockiemu z pewnością niczego nie udowodniono, bo wkrótce wyszedł na wolność. W 1930 r. był kilkakrotnie zatrzymywany w związku z podejrzeniami o doliniarstwo, włamanie i kradzież – po raz pierwszy już 20 marca. Na początku grudnia tego roku „Gazeta Sza-motulska” poinformowała o aresztowaniu sprawców zuchwałego ograbienia pracowni

²⁰ *Zamach na Kasę Przemysłowców*, „Rzeczpospolita”, 10 III 1921 r.

²¹ Zob. http://e-kartoteka.net/index.php?option=com_content&view=article&id=131:14309-brodziak-bruch&catid=9&Itemid=108 (dostęp 27 IX 2016 r.).

²² *Poznański kapitalista i krak. kupiec – włamywaczami*, „Goniec Wielkopolski”, 29 XII 1929 r.

jubilerskiej w Poznaniu, skąd zrabowano biżuterię wartości 8000 zł. Byli nimi rzekomo bracia Marcin i Józef Rutkowski oraz Wincenty Brocki, który w celu dokonania włamania miał przybyć aż z Paryża. Podobno złodzieje wpadli, ponieważ nie zachowali ostrożności – zdradził ich wystawny tryb życia i wyszukana elegancja żon²³. Brockiemu nie udowodniono ostatecznie współudziału w tej kradzieży. Zachowane przedwojenne sprawdzenia jego osoby w rejestrze skazanych nie wykazały, by w latach 1930–1931 otrzymał jakikolwiek wyrok.

Możliwe, że w tym czasie nauczony doświadczeniem ze sprawy bydgoskiej i świadom, iż sława jednego z najlepszych kasiarzy w kraju będzie narażała go na niewygodną inwigilację i podejrzliwość ze strony organów ścigania, postanowił porzucić tę elitarną specjalność (w mocno zhierarchizowanym świecie przestępczym kasiarze cieszyli się szczególną estymą, głównie ze względu na posiadane wyjątkowe umiejętności oraz zdobywane dzięki nim wysokie łupy) i „poświęcił się” zwykłemu złodziejstwu. Nie cofał się przed stosowaniem przemocy. 2 stycznia 1932 r. Sąd Grodzki w Poznaniu skazał go na 2,5 miesiąca więzienia za kradzież z użyciem siły. Po wyjściu na wolność nadal działał jako złodziej. W styczniu 1934 r. w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy usłyszał wyrok 6 tygodni aresztu, a już 25 kwietnia tego roku równorzędny trybunał w Katowicach skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie doszło do rozpadu małżeństwa Brockiego. Przypuszczalnie przyczyniły się do tego jego kolejne pobyty w zakładach karnych. Ostatecznie Wincenty wziął na wychowanie starszego syna, którego brat pozostał przy Józefie. Co ciekawe, w 1934 lub 1935 r. Henryk udał się z ojcem na... Jasną Górę. Rzekomo był wówczas świadkiem jego rozmowy z przeorem klasztoru paulinów, z którym Wincenty był po imieniu... Tak w każdym razie głosi rodzinna tradycja²⁴.

W kolejnych latach policja systematycznie interesowała się Brockim. Niewątpliwie należał do przestępców znanych powszechnie jej funkcjonariuszom. Gdy nie odbywał żadnej kary więzienia, zdarzało się, że zatrzymywały go różne jednostki policji jako podejrzanego o kradzież sklepową, tzw. szopenfeld, lub po prostu „do sprawdzenia”, w czym przodowały komisariaty warszawskie. W lipcu 1935 r. Brocki zameldował się w Warszawie przy ul. Freta 43 m. 13, faktycznie jednak nadal mieszkał w Poznaniu (ul. Staszica 6), wraz ze swoją kochanką – znaną złodziejką Władysławą Marciniak.

16 października 1935 r. Sąd Grodzki w Gdyni skazał go na rok więzienia za kradzież. Wyrok wydano niewątpliwie w trybie zaocznym, ponieważ tego samego dnia Brocki został zwolniony z aresztu warszawskiego Urzędu Śledczego, gdzie spędził prawie dwie doby. W listopadzie 1936 r. sąd gdyński wystawił za skazanym list gończy. Zapewne z tego powodu Brocki dość często zmieniał miejsce pobytu na terenie kraju oraz wyjeżdżał za granicę. Latem 1936 r. zameldował się na krótko przy ul. Jagiellońskiej 16 m. 29 w Warszawie. Wiadomo, że rok później przebywał we Francji, gdzie spotkał się z międzynarodowym złodziejem Szlomą Herszem Szpringiem. Policja podejrzewała, że do spółki z innym rabusiem Jakubem Pericim skradli w paryskim hotelu Claridge biżuterię wartą 25 tys. funtów brytyjskich na szkodę niejakiej Iwanitzkiej.

²³ *Kronika*, „Gazeta Szamotulska”, 2 XII 1930 r.

²⁴ Korespondencja w aktach sprawy Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN we Wrocławiu BUWr-55141-84/15. Od 1 X 1934 r. przeorem na Jasnej Górze, a wcześniej kustoszem bazyliki, był warszawianin z urodzenia o. Norbert Motylewski.



Wincenty Brocki po aresztowaniu w 1935 r.

Na początku 1939 r. Brocki przebywał w Belgii. Pod koniec stycznia tego roku został aresztowany w Antwerpii – światowym centrum handlu diamentami. 21 marca tamtejszy Trybunał Poprawczy skazał go za kradzież z użyciem siły na 3 miesiące więzienia i 350 franków grzywny.

Przypuszczalnie w kwietniu Brocki został deportowany drogą morską do Polski. W Gdyni natychmiast zatrzymała go policja. 17 maja 1939 r. tamtejszy Sąd Grodzki skazał „Nikitę” na 2 tygodnie aresztu za przestępstwo graniczne, zapewne mające związek z wcześniejszym wyjazdem na Zachód. Jednak Brocki nie tylko to miał na sumieniu – już 6 czerwca tego roku dodatkowo usłyszał wyrok miesiąca aresztu na mocy art. 213 Kodeksu karnego, w sprawie prowadzonej przeciwko niemu od 1937 r. przez Sąd Grodzki w Warszawie.

Po kampanii wrześniowej „Nikita” zameldował się w Warszawie przy ul. Dymińskiej 10 m. 30. W okupacyjnej rzeczywistości bynajmniej nie zaprzestał działalności przestępczej. Już w kwietniu 1940 r. został aresztowany pod zarzutem wyłudzenia 3300 złotych, a 28 października Sąd Okręgowy w Warszawie skazał go za ten czyn na rok więzienia. Nie wiadomo, gdzie Brocki odbywał tę karę. Po jej zakończeniu mieszkał krótko na Zaciszu przy ul. Drapińskiej 3 m. 3. Od 10 lipca 1941 r. pracował jako niewykwalifikowany robotnik przemysłowy w kolebce produkującej porcelanę spółki Rosenthal (od sierpnia 1944 r. Rosenthal-Isolatoren) w mieście Selb w Górnej Frankonii. W tamtejszej fabryce był zatrudniony do 20 kwietnia 1945 r. z dwiema przerwami: latem 1942 r. spędził dwa tygodnie w więzieniu sądowym w mieście Hof nad Soławą, natomiast jesienią tego roku przez cztery tygodnie leczył lumbago i bronchit w szpitalu w Selb (jak świadczy informacja w rubryce „zawód”, figurująca na odpisie rachunku wystawionego

za ten pobyt, Brocki oficjalnie występował jako kasiarz). W ostatnim roku swojej pracy zarabiał nieco ponad 2 marki dziennie. Co istotne, wraz z Brockim na przymusowych robotach w Selb przebywał jego syn Henryk²⁵.

Po wojnie były kasiarz wrócił do Polski. Można przypuszczać, że najpierw udał się do rodzinnej Warszawy. Kilka lat później Henryk napisał w życiorysie, że przybył tam na początku września 1945 r. Jednak w zrujnowanej przez Niemców stolicy Broccy nie zagrzali długo miejsca. Wkrótce drogi ojca i syna się rozeszły. Henryk udał się do Szczecina, gdzie pracował przez kilka miesięcy jako sanitariusz w szpitalu zakaźnym. Następnie kilkakrotnie zmieniał miejsce zamieszkania i pracy, mając się różnych zajęć. Ostatecznie w drugiej połowie lat pięćdziesiątych ukończył studia medyczne²⁶. Jego ojciec przybył na Dolny Śląsk z całą falą osadników z różnych ziem przedwojennej Polski. W tłumie tym mnóstwo było tzw. niebieskich ptaków, wszelkiej maści hochsztaplerów, ludzi podejrzanego autoramentu i przeszłości, przed którą próbowali uciec. Zapewne taki sam zamiar przyświecał Brockiemu. W połowie grudnia 1945 r. zamieszkał we Wrocławiu w kamienicy przy ul. Kilińskiego 6 m. 9. Wspólnie z nim zameldowała się niejaka pani Stanisława (według tradycji rodzinnej była młodszą od Wincentego o osiemnaście lat, a w 1952 r. wyszła za niego za mąż)²⁷.

W powojennej rzeczywistości komunizowanej Polski znany niegdyś kasiarz prawdopodobnie nie widział szans skutecznego powrotu na drogę przestępstwa na wielką skalę. Możliwe zresztą, że ze względu na wiek nie miał już na to ani siły, ani ochoty. Wrocławscy milicjanci, obserwujący Brockiego w latach 1951–1952, przypuszczali, że mógł być paserem i meliniarzem. W ramach prowadzonego rozpracowania operacyjnego ustalono jednak, że trudnił się... ostrzeniem noży, nożyczek i brzytwy jako uliczny szlifierz, prowadził spokojny tryb życia i nie utrzymywał podejrzanych kontaktów. Dokonane we wrześniu 1952 r. sprawdzenie nie wykazało też, by figurował w ewidencji operacyjnej Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu. Wkrótce milicjanci przestali go obserwować. W związku z zainteresowaniem się MO osobą Brockiego jego przedwojenne *dossier* przesłano do Wrocławia i ostatecznie, po zakończeniu rozpracowania, przekazano je do tamtejszego archiwum Komendy Wojewódzkiej.

W marcu 1961 r. były kasiarz przeprowadził się z Wrocławia do Szczecina. Zameldował się tam przy ul. Bohaterów Warszawy 83 m. 2. Dwa miesiące później dołączyła do niego żona. Prawdopodobnie wyjechali, by zamieszkać bliżej syna Wincentego – Henryka. Stanisława Brocka podjęła pracę jako portierka w akademiku, dzięki czemu mogła utrzymywać schorowanego męża aż do jego śmierci, która nastąpiła 15 listopada 1966 r.²⁸ Wincenty Brocki został pochowany na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie, gdzie jego grób znajduje się do dnia dzisiejszego (kwatery nr 36 B, rząd 1, grób nr 4).

²⁵ Wydruki kopii dokumentów z elektronicznej bazy danych Międzynarodowej Służby Poszukiwawczej w Bad Arolsen dotyczących Wincentego Brockiego. Zob. akta sprawy Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN we Wrocławiu BUWr-55141-84/15.

²⁶ Zob. Akta sprawy Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN we Wrocławiu BUWr-55141-84/15, Kopia życiorysu Henryka Brockiego z 26 VI 1952 r. udostępniona przez Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie.

²⁷ Zob. *ibidem*, Pismo Działu Informacji Adresowej i Statystyki Urzędu Miejskiego Wrocławia, 29 IX 2015 r.

²⁸ *Ibidem*; AIPN Sz, 468/30124, Akta paszportowe: Brocki Henryk Bogdan.



Kategoria przestępstwa		Nazwisko <i>Brodzki/Brocki</i>	
<i>rosjanin</i>		Imię <i>Wincenty</i>	
Wiek podany — przypuszczalny <i>20. III 1882</i>	Wzrost m. <i>1</i> cm. <i>77</i>	Kolor włosów <i>brunet</i>	Klasa oczu <i>szare</i>
UWAGI: <i>ps. „Nikita” z adw. Poznania, ul. Skawna 6 z Anioły. (w. i zam. Warszawa ul. Dymnicka 10, Paryż)</i>			
Prawa ręka			
AIPN Wr			

Karta ewidencyjna Policji Państwowej dotycząca Wincentego Brockiego

Za życia posługiwał się biegle językami rosyjskim i francuskim. Podobno, będąc już w sędziwym wieku, z upodobaniem palił fajkę nabitą wysuszonymi liśćmi wiśni²⁹.

Dossier przechowywane w Oddziałowym Archiwum IPN we Wrocławiu z pewnością nie naświetla wielu istotnych szczegółów ponad czterdziestu lat przestępczej aktywności Brockiego, nie mówiąc o pozostałych okresach jego życia. Brakuje niewątpliwie

²⁹ Korespondencja w aktach sprawy Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji IPN we Wrocławiu BUWr-55141-84/15.

informacji na temat tego, czym dokładnie zajmował się w czasie I wojny światowej, w okresie domniemanej współpracy ze „Szpicbródką”. Dokumenty zawarte w przedwojennej teczce policyjnej przybliżają jednak tę barwną postać i mogą stanowić inspirację do dalszych poszukiwań źródłowych.

Czy Brocki to figura znacząca dla poznania przeszłości? To zależy, o jakich dziejach mówimy, jakimi się interesujemy. W historii politycznej Polski nie odegrał żadnej roli. W warszawskim półświatku okresu międzywojennego z pewnością należał do osób najbardziej wpływowych i rozpoznawalnych.

STRESZCZENIE

W zasobie archiwalnym Oddziału IPN we Wrocławiu znajdują się akta policyjne dotyczące warszawskiego przestępcy – kasiarza Wincentego Brockiego, działającego przed II wojną światową. Jego uczniem był owiany legendą inny warszawski przestępca – Stanisław Cichocki ps. „Szpicbródka”. Odnalezione *dossier* zostało w większej części wytworzone przez Policję Państwową II Rzeczypospolitej. Materiały te trafiły do zasobu Oddziału IPN we Wrocławiu z Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu. *Dossier* nr 7/7 zostało założone w maju 1927 r. w Brygadzie Kradzieżowej Urzędu Śledczego Policji Państwowej m.st. Warszawy. Obejmuje m.in. kwestionariusze osobowe, kilka fotografii sygnalitycznych, zapytania do stołecznego biura adresowego i odpowiedzi w sprawie ustalenia miejsca zamieszkania przestępcy, wyniki sprawdzeń w rejestrze skazanych Ministerstwa Sprawiedliwości oraz korespondencję radiotelegraficzną z innymi jednostkami policji, głównie związaną z przypadkami zatrzymań lub aresztowań. Informacje zawarte w zachowanym *dossier*, uzupełnione o prasę, pozwalają na ogólną rekonstrukcję życiorysu Brockiego, ze szczególnym uwzględnieniem jego przestępczej drogi.

Słowa kluczowe: II Rzeczpospolita, Policja Państwowa, Wincenty Brocki, Stanisław Cichocki „Szpicbródka”, przestępczość, *dossier*, Częstochowa, Jasna Góra, Warszawa, Wrocław.

SUMMARY

The archive of the Branch Office of the Institute of National Remembrance in Wrocław comprises files from the Police concerning a Warsaw criminal and safe-bracker called Wincent Brocki, who acted before the Second World War. His pupil was another legendary Warsaw criminal called Stanisław Cichocki, nick-named “Tip Chin”. The discovered dossier was largely produced by the State Police of the Second Polish Republic. Its material was transferred from the Voivodeship Headquarters of the Police in Wrocław to the archive of the Branch Office of the Institute of National Remembrance. Dossier no. 7/7 was opened by the Theft Brigade of the Investigation Office of the State Police for the capital city of Warsaw in May 1927. It comprises, inter alia, personal questionnaires, several signal photographs, queries submitted to the Warsaw Address Office and answers concerning the place of residence of a criminal, data from the register of the sentenced kept by the Ministry of Justice, and radiotelegraphic correspondence with other Police units, mainly the one related to cases of detaining or arresting. Information included in the reserved dossier, supplemented by the press, makes it possible to make a general reconstruction of the life history of Brocki, with particular focus on his criminal activity.

Key words: Second Polish Republic, State Police, Wincenty Brocki, Stanisław Cichocki, “Tip Chin”, criminality, dossier, Częstochowa, Jasna Góra, Warsaw, Wrocław.